

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prerabierata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.
Telefony „Głosu Polskiego“ — sekretariat redakcja 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 0.6
i strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt
☛ Nekrologi 30 " " "
☛ Nadesłane po tekście 30 " " "
☛ Zwyczajne 10 " " " strona 10 szpalt
☛ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
☛ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ zaś firmozagranicznych o 100 procent drożej 0.0

Niemcy nie będą czyniły trudności Polsce w dążeniu do osiągnięcia miejsca w radzie Ligi

GENEWA 14 września (Tel. wł. „Głosu Polsk.“) W delegacji niemieckiej zapanował kurs bardziej przyjazny Polsce i poszczególne delegaci niemieccy wyrażają się w rozmowach prywatnych, iż w interesie Niemiec nie leży robienie Polsce trudności w dążeniu do osiągnięcia miejsca w radzie ligi narodów.

Prasa demokratyczna berlińska również popiera to stanowisko delegacji. Naczelny redaktor „Vossische Zeitung“ Georg Bernhardt pisze, że korzystniej będzie załatwić wszystkie kwestie sporne z Polską przy wspólnym stole, aniżeli pozwolić na to, żeby Polska za kulisami szukała obrońców swych praw.

W tym duchu również wypowiada się „Berliner Tageblatt“ i „Vorwärts“.

Wobec pojednawczego stanowiska delegacji niemieckiej, komicznie wygląda akcja antypolska państw skandynawskich, które starają się przysłużyć Niemcom i prowadzą na terenie ligi politykę bardziej bezwzględna w stosunku do Polski, aniżeli Niemcy same. S.

Jak będą rozdzielone miejsca w radzie Ligi

PARYŻ 14 września (Pat). — Według informacji Havasa, trzy niestałe miejsca w radzie ligi narodów otrzymają prawdopodobnie Chile, Kolumbia i Urugwaj, a to z powodu pozostawania poza ligą Argentyny i Brazylii. Poza tem jedno miejsce przypadnie Persji lub

Chinom, a 5 pozostałych krajom europejskim. W szczególności miejsca te otrzymałyby: Rumunja na miejsce Czechosłowacji, Holandia na miejsce Szwecji. Wybór Polski jest zapewniony. Uzyskanie pozostałych miejsc stanowi przedmiot zabiegów poszczególnych państw.

Wczorajsze plenarne posiedzenie areopagu genewskiego

GENEWA, 14 września (Pat). Dzisiaj popołudniu, po 4-dniowej przerwie, odbyło się plenarne posiedzenie zgromadzenia ligi.

Na posiedzeniu tem na wniosek angielski została przyjęta rezolucja, żądająca podjęcia środków w celu przyspieszenia ratyfikacji szeregu konwencji, wypracowanych przez ligę narodów.

Po przyjęciu tej uchwały wznowiono dyskusję nad sprawozdaniem rady ligi.

Bułgarski minister spraw zagranicznych, Burow, zwrócił uwagę zgromadzenia na ciężkie położenie uchodźców bułgarskich i wyraził podziękowanie dla ligi narodów za dzieło pokoju, dokonane dotychczas na półwyspie bałkańskim dzięki lidze narodów.

Delegat Holandji wydybył z zapamiętania sprawę Korfu, ażeby na tym przykładzie wykazywać konieczność kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Pozatem Leuden przypomniał, że Holandia przyjęła na siebie na dalsze lat 10 zobowiązanie do uznawania arbitrażu trybunału międzynarodowego w Hadze.

Z kolei przemawiał norweg Nansen. Jego mowa w swej głównej części była płomiennym plaidoyer na korzyść nieszczęśliwego narodu armeńskiego, który nadal potrzebuje wybitnej pomocy ze strony narodów cywilizowanych.

Rumuński minister spraw zagranicznych mówił o gotowości Rumunii zawarcia ze wszystkimi sąsiadami traktatów rozjemczych, któreby umożliwiły wojny zaczepne.

Wreszcie wpłynął pod adresem zgromadzenia wniosek szeregu delegacji, żądających aby rada ligi przedsięwzięła środki dla zwalczania alkoholizmu na podstawie międzynarodowej.

Wniosek ten będzie omawiany na innym posiedzeniu zgromadzenia.

Ratyfikacja Locarna w Genewie

GENEWA, 14 września (ATE). Dzisiaj przed południem w sekretarjacie ligi narodów dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu locarneńskiego, która trwała pół godziny w pokoju sekretarza generalnego Eryka Drummonda. Z ramienia Anglii bra udział Chamberlain, z ram. Francji — Briand, z ramienia Niemiec — Stresemann, z ramienia Włoch — Scialoja, Belgję reprezentował de Brucker, Czechosłowację — Benesz i Polskę — minister Zaleski. Po zakończeniu formalności wysłano wspólny telegram do burmistrza Locarna.



Min. Stresemann (pośrodku) w towarzystwie pp. Gausa i Schuberta w czasie przechadzki po ulicach Genewy.

Śniadanie prasowe w Genewie Manifestacja sympatii małej Ententy dla Polski.

GENEWA, 14 września. (PAT). Dzisiaj odbyło się tu śniadanie dziennikarzy państw małej ententy i Polski. Obecni byli również minister Zaleski, Ninczic, Benesz i Mittlneu.

Przemówienie rozpoczął dr. Beaupre, mówiąc o znaczeniu prasy i jej współpracy z małą ententą w duchu ideałów ligi narodów.

Wielką mowę o tej współpracy oraz o znaczeniu i sile małej ententy łącznie z Polską wygłosił Stefan Radicz.

Dłuższy ustęp swej mowy poświęcił on Polsce, ku której zwrócił się w gorących słowach, podkreślając jej kulturalne znaczenie w świecie, posłannictwo na wschodzie Europy, potęgę jej poezji i idei demokratycznych, którym zawsze służyła.

Mowę tę przyjęto gorącymi oklaskami.

Pozatem przemawiała p. Vasarescu, minister jugosłowiański Jo-

vanovic, oraz przedstawiciele prasy rumuńskiej, jugosłowiańskiej i czechosłowackiej. Wszyscy mówcy mieli serdeczne zwroty pod adresem Polski i prasy polskiej. Śniadanie to zmieniło się właściwie w manifestację sympatii dla Polski.

Na przemówienia te odpowiedział minister Zaleski, dziękując za objawy sympatii, uznania i życzliwości dla Polski. Minister podkreślił, że choć Polska nie wchodzi do małej ententy, to jednak systemem traktatu przyjaźni i arbitrażu z Czechosłowacją, Rumunją, a wkrótce Jugosławją (gorące oklaski) zaznaczyła swe pragnienie współpracy ze wszystkimi członkami małej ententy.

W końcu minister specjalnie podziękował Radiczowi za jego gorące słowa pod adresem Polski.

Przemówienie ministra Zaleskiego było entuzjastycznie oklaskiwane.

„Po wejściu Niemiec do Ligi oczekujemy poprawy stosunków polsko-niemieckich“

Minister Zaleski o rokowaniach z Niemcami i o mniejszości niemieckiej w Polsce

KATOWICE, 13 września. Minister Zaleski udzielił w Genewie wywiadu korespondentowi „Der Oberschlesische Kurjer“, wychodzącego w Królewskiej Hucie. Dziennik pisze: Minister Zaleski oświadczył, że

w lidze narodów panuje obecnie nastroje pojednania

i że jest on najlepszej myśli, co do przyszłego rozwoju wypadków. — Zarówno minister, jak i rząd polski spodziewają się po wejściu Niemiec do ligi narodów istotnego, polepszenia się wzajemnych stosunków polsko-niemieckich.

Na gruncie ligi niejedno nieporozumienie będzie usunięte, płaszczyzna tarcia się zmniejszy.

Co się dotyczy stosunków gospodarczych Polski z Niemcami, to rząd polski czyni wszystko, ażeby problem ten rozwiązać i usunąć wszystkie trudności.

W rokowaniach handlowych polsko-niemieckich, jakie odbywają się obecnie w Berlinie

usunięto już wiele trudności i rokowania te postąpiły znacznie naprzód. Pozostaje jeszcze do za-

łatwienia kilka spraw. Co się tyczy Niemców na Górnym Śląsku, to rząd polski wobec mniejszości niemieckiej jest jak najlojalniej usposobiony; oczekuje on jednak takiej samej lojalności ze strony Niemców wobec państwa polskiego.

Minister jest stróżem międzynarodowych układów, a pod ochroną tych układów znajdują się mniejszości naszego państwa.

Uważa on za swój święty obowiązek, ażeby wszelkie tego rodzaju układy były wykonywane i szanowane. Ministrowi nic nie wiadomo o aktach teroru polskiego na Górnym Śląsku, przeciwnie, władze administracyjne polskie czynią wszystko, ażeby zapewnić spokój i bezpieczeństwo wszystkim obywatelom.

Nowy rząd jest zdecydowany w dziedzinie ochrony mniejszości narodowych czynami udowodnić życzliwość dla mniejszości. O rzekome przesładowanie niemieckich katolików ze strony niektórych księży polskich nic p. minister nie słyszał. W sprawie szkół mniejszościowych

oświadczył minister, że wolność w tej dziedzinie zagwarantowana jest obowiązującymi przepisami. Rząd jest zdecydowany wszystkie te przepisy i układy lojalnie uszanować. Tak polakom, jak i Niemcom musi być zagwarantowana wolność nauczania dzieci w języku macierzystym. Zresztą gwarancją w tej dziedzinie jest powaga znakomitego dyplomaty p. Calondera, prezydenta komisji mieszanej na Górnym Śląsku.

Nacjonalistyczne pisma niemieckie są bardzo niezadowolone z treści tego wywiadu.

Do dalszej walki stangli górniczy angielscy

LONDYN, 14 września. (PAT). Naskutek odmowy ze strony właścicieli kopalni wzięcia udziału we wspólnej konferencji, komitet wykonawczy federacji górników wezwał górników wszystkich okręgów do prowadzenia dalszej akcji,

Fiasco interwencji w Chinach

LONDYN, 14 września. Rząd angielski wydał rozkaz wycofania kanonierek angielskich ze stolicy Chin środkowych Hankou. Rząd zastrzegł sobie jednak prawo ponownej interwencji w razie, jeżeli naruszony stan prawny nie będzie przywrócony. Zarządzenie to oznacza koniec interwencji zbrojnej Anglii w Chinach, mimo, że „czerwo-

ne wojska chińskie“, które zbombardowały angielską flotę rzeczna nie zostały ukarane.

Na decyzję tę w poważnym stopniu wpłynęła wiadomość, że Japonia i Francja nie chciały się zgodzić na wspólną interwencję wobec czego Anglia znalazła się odosobniona w swej zbrojnej akcji.

Naród polski jest najbardziej czcigodnym i honorowym ze wszystkich narodów Europy

Samuel Vauclain o Polsce

Pan Samuel Vauclain, prezydent największej wytwórni lokomotyw w Ameryce „The Baldwin Locomotive Works of Philadelphia”, wygłosił na śniadaniu w Export Managers Club w Nowym Jorku przemowę na temat stosunków handlowych ze starym światem, przyciemając szczególną uwagę poświęcił Polsce. Między innymi p. Vauclain oświadczył:

„Pożyliśmy Polsce siedem milionów dolarów w lokomotywach, wtedy, gdy w kraju tym nie było nic prócz ludności tylko. Koleje były tam wyniszczone i mosty były zniszczone. Nie było tam ani handlu, ani życia. Lecz Polska nas nie zawiodła. Polska nigdy nie ościagała się z zapłatą, gdy termin nadszedł; i to bez względu na to, czy chodziło o odsetki, czy sam kapitał. Polska też nigdy ościagała się nie będzie, ponieważ naród polski jest, według mojego zdania, najbardziej honorowym i czcigodnym ze wszystkich narodów Europy. Lecz powtarzamy: podczas pobytu mojego w Polsce oficjalna stawka procentowa wynosiła 24 procent rocznie. Czy możemy sobie wyobrazić któregoś z nas, by robiąc interes, płacił 24 procent za dziewięćdziesiąt dni lub nawet sześć miesięcy. Polska potrzebuje amerykańskich pieniędzy, potrzebuje odpowiedniego kapitału, któryby przyszedł do tego kraju i powiedział do jego kupców: „Oto macie pieniądze na 8 proc., a jeżeli nie na osiem to na dziewięć”. Nie szukajcie błędów u Polaków, że nie są tak bogaci, jak Stany Zjednoczone, lecz szukajcie błędów u siebie samych, że nie pomagacie Polakom do osiągnięcia tej pomyślności, która panuje w Stanach Zjednoczonych.

Dlaczego nie zbadacie, co możecie sprzedać Polsce, a co mogłoby być dobrodziejstwem dla Polski, i co możecie kupić w Polsce, a co może być dobrodziejstwem dla was?

Za to wszystkie pieniądze wysyłane do Niemiec, wszelkie kapitały amerykańskie wkładane w Niemcy służą tylko, według mego zdania, by wam zabrać wasz eksport; i by was odpedzić od jakichkolwiek interesów z zagranicznymi krajami. Nie widzę, by amerykańskie pieniądze, inwestowane w Niemczech dały najmniejszy choćby pożytek amerykańskiemu eksporterowi.

Nie troszczcie się o przyszłość Polski, panowie. Naród polski nie pozwoli dziś już nikomu uszczuplić stanowiska, jakie w świecie osiągnął”.

8 proc. podwyżka płac w górnictwie dąbrowieckim i krakowskim

Zatarg w zagłębiu węglowym Dąbrowieckim i Krakowskim zakończył się wczoraj podpisaniem porozumienia między radą zjazdu przemysłowców górniczych, a związkami górników.

Zatwierdzono 8 proc. podwyżkę dniówkową, jak i akordowym robotnikom.

Strejku kolejek dojazdowych nie będzie

Nasz warszawski korespondent telefonuje:

Zapowiedziany na dziś strejk kolejek dojazdowych w Warszawie został zażegnany.

Liczba bezrobotnych zmniejsza się

Dowiadujemy się ostatnich danych o stanie bezrobocia w Polsce. Mianowicie w okresie od 31 lipca do 4 września liczba bezrobotnych zmniejszyła się ogółem o 29,000 osób i wynosiła 4 września 35.407 bezrobotnych.

Główne zmniejszenie liczby bezrobotnych dało górnictwo i przemyśl włókienniczy. Co się tyczy ości, to liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 9.452 osoby.

Włókniarze chińscy -- niewolnicy

Wyzysk pracy dzieci i Kobiet na Dalekim Wschodzie jest największą hańbą XX wieku

Wielu z nas pamięta dziś jeszcze, jak, dziećmi będąc, zbieraliśmy gorliwie „ołowiany papier” — cynfolję, w którą opakowuje się herbatę, czekoladę, etc. — dla wykupu małych chińczyków z niewoli barbarzyńskiej. Nieznane są wyniki tej ołowianej akcji społeczno-filantropijnej, skąpe musiały jednak być skrzętnie przez nas ciułane fundusze, skoro niewolnictwo w ucywilizowanych Chinach przyjęło tak niesamowite, potworne wprost rozmiary i formy. Niebieskie państwo, jeśli wierzyć Louis Hennettowi, redaktorowi amerykańskiego „Nation”, pisma bardzo poważnego, jest do czasu piekłem, pochłaniającem rocznie miliony ofiar, rzucanych na pastwę cywilizującego kraj przemysłu. A trudno, przy najlepszych nawet chęciach, nie wierzyć, gdyż sprawozdanie z odbytej przez niego podróży, pozabawione wszelkiej czułościwej frazeologii, obfituje w rzeczowy materiał statystyczny, zebrany z epickim niemal obiektywizmem.

„Surowe przepisy o zatrudnieniu małoletnich, wydane w Europie i w Stanach Zjednoczonych, wywołały masową emigrację fabryk do Chin, dokąd wwożono urządzenia techniczne i maszyny, specjalnie przystosowane do pracy dzieci. Pierwsze zakłady tkackie pojawiły się w 1890 roku, w 1916 r. było ich już 42 z 1,154,000 warsztatów, w 1923 ilość ich wzrosła do 83 z 2,666,000 warsztatów, do 1930 zaś cyfry te po-

troją się niewątpliwie”. Warunki, w których żyją miljonowe rzesze robotników, są rzeczywiście straszne, ponieważ płace zarobkowe stoją znacznie niżej od najskromniejszego „Existenzminimum” znanych ze swej wstrzeźliwości chińczyków. Werbnik sił roboczych zorganizowany jest na szeroką skalę, popyt bowiem jest wielki, gdyż zdolność do pracy o głodzie i chłodzie przez 16-cie godzin na dobę trwa od 2-eh do maximum 8-miu lat. Hennett wyraźnie zaznacza, że w przemyśle włókienniczym znaczna większość personelu robotniczego składa się z kobiet i dzieci. Szanghajska Child Labor Commission stwierdziła już w 1923 r., że wśród 154,000 robotników okazało się przeszło 86,000 kobiet oraz 22,000 dzieci poniżej 12 lat! „Znamienne są następujące fakty: japońskie fabryki w Szanghaju posiadają 5,5 proc. dzieci w tym wieku, chińskie 13 proc., angielskie 18 proc., francuskie zaś i włoskie do... 46 proc. Pracowników takich nabywają administracje bezpośrednio od ubogich rodziców płacąc po dolarze za 5-letniego chłopca lub dziewczynkę, których, po parodniowej murstrze, sadza się bezzwłocznie do warsztatu. Tkają te dzieci od wschodu słońca do późnej nocy pod surową kontrolą dozorców, niemiłosiernie karzących najmniejszą z ich strony ospałość”. Tego „faktycznego niewolnictwa” nie zdofa usunąć „ołowiany pa-

pie”, zbierany przez pokolenia dzieci całego świata, tembardziej, iż ma ono nie tylko ekonomiczne podłoże.

Redaktor „Nation” zwraca uwagę na ścisły organiczny związek, istniejący pomiędzy gospodarczą, a polityczną walką, prowadzoną w Chinach. Dominującym zjawiskiem tamtejszego życia przemysłowego jest stałe zmniejszanie się ilości zakładów, należących do amerykańców, europejczyków i nawet do japońskich współplemieńców. Zagraniczne firmy nie są w stanie uporać się z rujnującymi ich strejkami chronicznymi, których głównymi inicjatorami nie bywają bynajmniej, jak mylnie głosią dzienniki, bolszewicy agenci, lecz... chińscy fabrykanci. „Ołbrzymim, długotrwałym bezrobociem zeszczerocznym o doniosłych następstwach polityczno-ekonomicznych kierowała prawie otwarcie chińska izba handlowa, udzielając znacznych subsydjów pozabawionym pracy rodakom swoim. Bojkot Anglii, zadający dotkliwą stratę londyńskiemu City, zorganizowany był za pieniądze i staraniem kantońskich oraz singapurskich kupców, nie cofających się dla dopięcia tego celu przed wielkimi ofiarami materialnymi”. Hennettowi przyznano się szczerze i otwarcie, że broń nie będzie złożona, dopóki cudzoziemcy nie zostaną wyparci z uprzywilejowanych, quasi monopolowych pozycji, zajmowanych w gospodar-

czem życiu kraju. To też, aczkolwiek organizacje robotnicze istnieją w Chinach zaledwie od 10 lat, Szanghaj był terenem 31 strejków w przeciągu sześciu miesięcy! Cyfry te, same przez się już rekordowe, nabierają jeszcze większej elokwencji, jeśli uwzględnić obliczoną na daleką metę grę zakulisową, o której wyżej mowa, a idącą trop w trop za walką o chleb powszedni.

„Związki robotnicze stają się narzędziem emancypacyjnego ruchu par excellence narodowego, chińscy bowiem patrioci widzą w nich jedyną siłę, będącą w stanie zdjąć jarzmo potwornego wyzysku cudzoziemskiego, ciężącego na barkach ludu. Nikt nie wierzy w powodzenie ruchu zbrojnego, nie liczy na wyzwolenie drogą walki orężnej. Zrujnować „białych diabłów” ekonomicznie, pobić ich własną bronią w dziedzinie przemysłu i handlu — oto program wspólny milionowemu kupcowi i głodującemu robotnikowi. Bolesna jest świadomość, że plomień żywiłowej nienawiści rozdmuchali zagraniczni przybysze, postępujący nieludzko z tubylczą ludnością” mówi z żalem Hennett.

Codzienna Kalwarja dziesiątków tysięcy, kroci dzieci chińskich, poniżej lat 12-tu, pracujących w fabrykach europejskich pozostanie niezmytą plamą w dziejach współczesnej cywilizacji.

P. P.

Pod hasłem walki z Mussolinim

Ożywienie działalności lewicy włoskiej

BLOK REPUBLIKANSKI

Z Chiasso donoszą: Arturo Labriola wraz z innymi osobistościami, należącymi do najrozmaitszych partii opozycyjnych przystąpił do tworzenia partii republikańsko-socjalistycznej. Deklaracje i pisma założycieli wskazują na jedynym celu zamiar powierzenia klasie robotniczej obrony nowej partii. W „Voce Republican” pisze Labriola:

„W czasie najcięższej febrzy naszego życia politycznego musi się szukać środka leczniczego, którego główną właściwością byłoby natychmiastowe działanie. Tu i ówdzie, a także pośród inteligencji katolickiej, daje się zauważyć chęć stworzenia ruchu, któryby potrafił rozwinąć się w wielką partię republikańsko-socjalistyczną”. Labriola tak charakteryzuje nową partję: „Partja republikańsko-socjalistyczna byłaby partją socjalnej demokracji, która pragnie rozwiązać problem proletariatu w warunkach wolności. Ponieważ jednak nie wyraża ona żadnej szczególnej groźby dla innych klas społecznych, będą one zmuszone zaniechać polityki, w której na stałe poświecają ideę wolności klas”.

KONGRES EMIGRANTÓW ZADA BLOKU PRZECIWFASZYSTOWSKIEGO

W Lyonie we Francji obradował kongres republikańców włoskich zagranicą członków włoskiej partji republikańskiej. Kongres między innymi przyjął taką rezolucję: „Chwilowy kryzys demokracji polega nie na braku zaufania i skłonności mas do systemu demokratycznego, a także nie na tem, że demokracja rzekomo spełnia już swe zadanie i przeżyła się — lecz na tem, że partje demokracji republikańskiej i socjalnej demokracji są rozdzielone i brną w formułach abstrakcyjnych, unicestwiających niezbędną dziś akcję. Włoscy republikańcy zagranicą wzywają wszystkich członków partji lewicowych, aby zgodzili się na pozytywny program dla przyszłego państwa, które wejdzie w miejsce państwa faszystowskiego i monarchistycznego. Program ten nie

powinien wyglądać jako rewizja programów partji poszczególnych. Mają one zachować swą fizjonomję i swą funkcję nienaruszoną. Lecz nowy program musi zawierać konkretną, wspólną i natychmiastową zgodę włoskiej opozycji lewicowej”.

OSKARŻENIE PRZECIW MORDERCY MATTEOTTIEGO

Pod tytułem „Oskarżenie przeciw mordercy Mussolinemu” przy nosi angielski dziennik robotniczy „Daily Herald” następującą korespondencję z Włoch:

W ostatnich dniach odkryto we Włoszech tajny kolportaż potężnego aktu oskarżenia przeciw Mussolinemu. Jest to kilka książeczek drukowanych na papierze jedwabnym małego formatu. Publikację tę przemyślił de Ambris, który nadał jej straszliwy i zna-

mienny tytuł „Matteotti”. Wydaw-

nictwo składa się w pierwszym rzędzie z dokumentów i zeznań tych, którzy w czasie zamordowania Matteottiego byli najściślejszymi współpracownikami Mussoliniego. Egzemplarze tych dokumentów krążą we Włoszech tysiącami. Mussolini zmobilizował najrzeczniejszych agentów tajnej policji; i wydał najsurowsze zarządzenia administracyjne celem przeszkodzenia temu niebezpiecznemu kolportażowi. Wielu Włochów, stojących pod zarzutem rozszerzania tej publikacji lub niedostarczenia jej policji, zostało aresztowanych. De Ambris dokonał historycznego wyboru dokumentów, które przez swą ścisłość, dokładność i gruntowność są wprost okropnym oskarżeniem przeciw Duce (Mussolinemu”).

Po zamachu na Mussoliniego nastąpił szal represji i aresztowań

RZYM, 14 września. (ATE). — Władze włoskie otrzymały informacje z policji francuskiej, że sprawca zamachu, który pierwotnie podawał nazwisko Giovanni, a następnie Lucetti, był dobrze znany w Marsylii, gdzie pracował jako robotnik pod nazwiskiem Lucoppi. Czy dwie pozostałe osoby, które świadkowie widzieli w samochodzie na krótko przed zamachem również przyjechały z Marsylii, nie udało się stwierdzić, ani policji włoskiej, ani policji francuskiej, która w porozumieniu z władzami włoskimi prowadzi na własną rękę bardzo energiczne śledztwo.

Rodzina Luceffiego aresztowana

Policja wciąż poszukuje spisku

RZYM, 14 września. Sprawca zamachu na Mussoliniego Lucetti zeznał, że od kilku dni czatował na Mussoliniego. Przebywał on stale

w pobliżu pałacu Chigi, pragnąc poznać zwyczaje i tryb życia Mussoliniego. Policja w dalszym ciągu jest przekonana, że Lucetti jest tylko mandatarjuszem, jakiegoś zorganizowanego spisku i że nie działał na własną rękę. Rodzina Lucettiego została wczoraj aresztowana w Avenza i odstawiona do więzienia w Carrara.

300 aresztowanych

Dymisja kierowników policji

RZYM, 14 września. W związku z dochodzeniem przeciwko ujętemu sprawcy zamachu na życie Mussoliniego policja przeprowadziła szereg rewizji, aresztując około 300 osób. Policji nie udało się jednak stwierdzić łączności między aresztowanymi a sprawcą zamachu.

Generałny dyrektor policji, jak również dyrektor policji w Rzymie zostali dymisjonowani.

ARESZTOWANIA W WERONIE

W odpowiedzi na akcję socjalistów w Weronie, zarządziły władze szereg rewizji domowych i w związku z tem: rewizjami zaaresztowały wielu socjalistów. Dalsze aresztowania zarządzone w Padwie.

Według „Avanti”, policja i milicja faszystowska zaaresztowała ponad 600 członków partji opozycyjnych: socjalistów, maksymalistów, komunistów, a także wieśniaków, należących do partji katolickiej „popolari”. Niektórzy z aresztowanych pod presją faszystów wystąpili przed pewnym czasem ze swej partji; przymusowo wstąpili do faszystowskich związków zawodowych. Podczas rewizji i aresztowań ulice były obstawione milicją faszystowską i karabinierami. Nie podano żadnego powodu aresztowań, nie mogło go też być wobec całkowitego spokoju w Weronie i okolicy. Sądzą, że faszyci tą akcją chcą uspokoić silne tarcia w swych własnych szeregach, wskazując na niebezpieczeństwa, grożące rzekomo faszyzmowi, przed którymi go trzeba bronić. W rzeczywistości aresztowania te oczywiście wbrew woli ich sprawców — przekształciły się w agitację za opozycją. Po kilku dniach musiano aresztowanych wypuścić, gdyż nie można im było absolutnie niczego udowodnić. Lecz zaledwie wypuszczono aresztowanych w Weronie i okolicy — zostały przedsięwzięte nowe aresztowania w całej prowincji.

Z Rzymu donoszą również, że policja zaaresztowała szwagra i innych krewnych byłego sekretarza ministerjalnego, Cosare Rossiego, za rozszerzanie broszur przeciwfaszystowskich. Inny krewny Rossiego Marco Colonna, redaktor polityczny „Impero”, został usunięty z tego stanowiska; Ross, jak wiadomo, był zaufanym Mussoliniego i uczestniczył w zamordowaniu Matteottiego.

Ostatnie wiadomości donoszą, że prefekt Rzymu zawiesił gazetę „Voce Republican” (Głos Republikański).

Za kulisami warszawskiego urzędu śledczego

Najbardziej pokrzywdzeni stają w obronie krzywdzicieli -- Urząd śledczy posiada „swoją” prasę -- Policja mundurowa tępi jaskinie hazardu

W dalszym ciągu swych relacji o urzędzie śledczym, p. Radosław Wojnicki pisze:

„HAJNT” PRZECIWKO REWELACJOM.

Wychodzący w Warszawie dziennik żydowski „Hajnt” zamieścił artykuł, zwracający się przeciwko rewelacjom i stającym po stronie poszczególnych panów z urzędu śledczego, zdaniem dziennika, zupełnie niewinnie pomawianych o rzeczy niepopelnione. Powołując się na „Gazetę Poranną” i „Echo Warszawskie”, autor artykułu stara się tendencyjnie bagatelizować zarzuty, twierdząc, iż najlepszym dowodem niewinności jest fakt niepociągnięcia dotąd żadnego z nich do odpowiedzialności karnej. W dalszym szeregu wyjaśnień, autor artykułu twierdzi, iż nowomianowani obecnie kierownicy urzędu śledczego opuszczają swoje stanowiska na własną prośbę, czując się bezsilnymi przy prowadzeniu pracy w urzędzie śledczym bez zastosowania starych systemów, używanych przez ich poprzedników (!!).

Jest to wyraźna, jak widzimy, tendencja usprawiedliwiająca dotychczasowy system pracy w urzędzie śledczym.

Po długim szeregu pochwał, wynoszących zasługi opisywanych przez nas Kurnatowskich, Szabrańskich, Dobrzańskich, Szwedów, Bachrachów i Dobieckich, autor zapowiada list otwarty wyżej wymienionych, z czego należy wnosić, że jako dobrze poinformowani o tem, co ci czynić zamierzają, jest z nimi w bliskim kontakcie.

W tem wszystkim jest niezrozumiała okoliczność, że redakcja „Hajnta” reprezentującego jednak pewne sfery żydowskiego kupiectwa, tak szantażowanego przez urząd śledczy, godzi się na zamieszczenie tego rodzaju artykułu, który wyraźnie stwierdza, że panowie z urzędu śledczego są niewinni, nietykalni, bardzo zasłużeni, a nadewszystko groźni.

Być może, że redakcja „Hajnta” została wprowadzona w błąd, lub że artykuł taki dostał się na łamy pisma jedynie przez przeoczenie. By ułatwić orientowanie się w tym labiryncie krętałów, należy zwrócić uwagę na osobę autora tego artykułu, p. Fajnkinda. Ten młody człowiek jest reporterem wypadków kryminalnych pewnej części prasy żydowskiej. Był on i jest w stałym kontakcie nietykalny z urzędem śledczym, bo to wynika z jego czynności reporterskich, ale z poszczególnymi panami, głównie zaś z Szabrańskim, Dobrzańskim i Szwedem, których działalność apoteozuje, a z którymi łączą go różne wspólne interesy.

Pan Fajnkind, pozostający w niesłychanie bliskich stosunkach z wymienionymi trzema panami, cieszył się ich specjalnym zaufaniem, otrzymując od nich wiadomości do prasy, decydując, komu z prasy wiadomości te należy podawać lub nie. U p. Sonnenberga i Kurnatowskiego miał opinię dobrego dziennikarza, który wie, o czem „można” pisać i czego pisać nie należy. On to otrzymaną od Szabrańskiego wiadomość o wykryciu słynnej afery poborowej podał przedwcześnie prasie żydowskiej. Ujawnienie to prowadzonego przez wojsko dochodzenia niesłychanie samej sprawie zaszkodziło.

Nic więc dziwnego, że w ciężkiej sytuacji życiowej, w jakiej znalazła się obecnie dobrana kompanja, p. Fajnkindowi powierzono czynności: „czyszczenia” pewnych osób i „prostowania” podawanych faktów. Fajnkind zabrał się do tego z całą energią człowieka, który ze względów osobistych zmuszony jest ratować pogrążonych przyjaciół.

Powracając do zapowiedzi „Hajnta” ogłoszenia listu otwartego panów z urzędu śledczego, należy zapytać, czy to jednak nie zawcze-

śna rehabilitacja wobec faktu, że jednak panowie ci postawieni są w stan oskarżenia i że prokurator stanu tego dotąd nie uchylił i spodziewać się należy z dotychczasowego przebiegu śledztwa, raczej przedsięwzięcie środki zapobiegawcze.

Czy nie lepiej zatem poczekać z tą „rehabilitacją” na decyzje władz prokuratorskich?

STOSUNEK PRASY.

Jeżeli mówimy o stosunku pewnego odłamu prasy do panów z urzędu śledczego, należy stwierdzić, że i prasa polska ma tam swego przedstawiciela, który, a jak to powszechnie wiadomo, jest na żołdzie urzędu śledczego. (Uprzednio był konfidentem policji politycznej).

Sądźmy, że zainteresowana redakcja weźmie to pod uwagę i w imię czystości zasad usunie pana tego z współpracy w piśmie.

POLICJA MUNDUROWA WYKRYWA TAJNE DOME GRY.

Dopóki urząd śledczy miał rękę

na pulsie różnych spraw, których załatwianie leżało w zakresie jego władzy, wykrycie pewnych rzeczy było prawie niemożliwością. Do takich nieuchwytnych spraw należały lotne domy gry, opłacające się bajecznie panom z urzędu śledczego. Obecnie, kiedy rozluźniły się nieco te więzy tajemniczych mocy urzędu śledczego, walkę z ujawnieniem ognisk hazardu wciągających w swe przepastne sieci dziesiątki ludzi, omamionych żądzą wygrania — rozpoczęła policja mundurowa. Nocy wczorajszej policja wykryła potajemny dom gry w rulecie w mieszkaniu niejakiego Trałwy, zawodowego bookmache-ra, zamieszkałego przy ul. Nowogrodzkiej 44. Ruletę, jako dowód rzeczowy zabrano do komisariatu.

Wśród wielu grających zastano dwóch wyższych urzędników jednej ze znanych fabryk. Będą oni w przyszłości omijać tego rodzaju przybytki hazardu, które, teraz, kiedy urząd śledczy nie rozłącza nad nimi opieki, będą tępione przez policję mundurową z całą bezwzględnością.

Dlaczego akcje spadają?

Malwersacje banków na giełdzie akcyjnej

Znów jesteśmy świadkami zjawiska, które obserwowaliśmy już niejednokrotnie.

Spekulanci, wykorzystawszy wyższość na akcje, zaczynają grać na zniżkę.

A oto jak to się robi. Podczas zwyżki wiele osób nabywa akcje, które następnie deponuje w bankach.

Przepisy prawa zabraniają bankom jakichkolwiekbaż operacji temi akcjami, jako depozytami, stanowiącymi własność prywatnych osób.

Cheć jednak łatwego zarobku przysłania przepisy prawa i niektóre banki z całą swobodą operują depozytami swoich klientów na giełdzie. Rzuci się więc na rynek giełdowy wielkie ilości akcji, należących do osób prywatnych, stwarza się w ten spo-

sób znaczną przewagę podaży nad popytem i kursy leca w dół.

Odkupienie sprzedanych przez banki akcji po cenach niższych nie przedstawia już żadnych trudności.

Pliki akcji wracają do koperski depozytowych klientów, którzy nie wiedzą o tych machinacjach, a policzne zyski wpływają do kas bankowych.

Prym w tego rodzaju malwersacjach trzyma jeden z większych banków.

Nie ustępuje mu w tego rodzaju machinacjach pewien młody, lecz zasobny bank.

Ministerstwo skarbu, które wszak ma obowiązek sprawowania dozoru nad bankami, powinno przeprowadzić rewizję depozytów akcji w spekulacyjnych bankach.

Prof. Kemmerer z wizytą pożegnalną u p. Prezydenta Mościckiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Wczoraj o godzinie 5 po południu p. prezydentowi złożył wizytę pożegnalną opuszczający Polskę prof. Kemmerer.

Prof. Kemmerer opuszcza Polskę 17 b. m.

W środę, dnia 15 b. m. w apar-

tamentach przyjdą rady ministrów pan prezes rady ministrów podejmować będzie opuszczającego Polskę, po dokonanej pracy, p. prof. Kemmerera. Oprócz sfer rządowych w przyjęciu wezmą udział przedstawiciele sfer gospodarczych, politycznych i społecznych. (PAT).

Marynarze francuscy w Warszawie



Oficerowie francuskiej eskadry w ojcowej u wiceministra spraw wojskowych, gen. Konarzewskiego.

Marszałek Rataj oburzony na b. premiera Wł. Grabskiego za jego list otwarty w sprawie monopolu zapalczanego

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Marszałek sejmu p. Rataj, który powrócił wczoraj z wyjazdów letnich, przyjął wczoraj przedstawicieli prasy i oświadczył im, że ogłoszony w prasie list otwarty b. premiera Wł. Grabskiego wywarł na nim bardzo przykre wrażenie. Marszałek sądzi, iż sejm będzie musiał zająć w tej sprawie stanowisko. Wobec tego zaraz na pierwszym posiedzeniu p. Rataj złożył w tej sprawie oświadczenie, aby plenum mogło zająć się dyskusją nad listem p. Grabskiego.

Co się tyczy sprawy poruszonej w liście, marszałek oświadczył, iż jego mieszkanie prywatne, zarówno jak i gabinet mar-

szalka w sejmie, służyły niejednokrotnie, jako miejsce kontaktu rządu z parlamentarzystami. Marsz. Rataj uważał to sobie za swój obowiązek i nadal będzie czynił to samo. Jakże rozmowy prowadził w jego gabinecie p. Wł. Grabski z p. Witosem, marszałek Rataj nie wie. Być może p. Witos żądał od p. Grabskiego posady dla p. Byrki, a może i nie żądał. Marsz. Rataj nie słyszał.

Co się tyczy osoby pos. Byrki, to zna go bliżej od szeregu lat, jako nieskazitelnego i dzielnego pracownika.

Jak widać ze streszczenia oświadczenia marsz. Rataja, jest on pełen rozdrażnienia, które pogłębił jeszcze fakt, iż w dniu wczorajszym nie doszło do zapowiedzianej konferencji jego z premierem Bartlem.

Nowe łazienki w Krynicy

zostały wczoraj uroczystie otwarte.

KRYNICA, 14 września (Pat).— Dziś odbyła się tu uroczystość otwarcia nowych łazienek. Nowy gmach łazienek oraz wszystkie budynki państwowe i prywatne przybrano festonami, zielenią i flagami o barwach narodowych.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością: prymas Polski ks. arcybiskup Hlond, minister Młodzianowski, minister Raczynski, w zastępstwie ministra skarbu dyrektor departamentu Dubieński, wojewoda krakowski Darowski, wojewoda lubelski Moskałewski.

W uroczystości uczestniczyli nadto członkowie zjazdu lekarzy w liczbie 30-tu osób, których powitał imieniem komitetu prezes dr. Zygmunt Wąsowicz.

Po nabożeństwie, odprawionem o godz. 10.30 w kościele parafjalnym, odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu łazienek, poprzedzone przemówieniami ks. biskupa Komara z Tarnowa, ministra Młodzianowskiego, generalnego dyrektora służby zdrowia dr. Wroczyńskiego i rektora politechniki lwowskiej, prof. Nadolskiego.

Pogrzeb ks. biskupa Wł. Szcześniaka



Kondukt pogrzebowy, ciągnący się przez ulice Warszawy z czterema infulatami przed karawanem.

Napad bandytów na kupca w Częstochowie

W Częstochowie siedmiu zamaskowanych bandytów wtargnęło około godziny siódmej do sklepu Marcelego Kozucha i terroryzując kupca, jego żonę oraz kasjerkę pod groźbą rewolwerów, obrabowali kupca z gotówki, poczem rozkazawszy wszystkim trojgu klęknąć z rękoma do góry, splądrowali sklep, zabierając różne towary. Bandyci po dokonaniu rabunku kazali steroryzowanym przez dwie godziny nie wychodzić ze sklepu. Przerazoni kupiec zastosował się do żądań bandytów i dopiero po półtorej godzinie wszczął alarm. Ponieważ bandyci uciekli w kierunku Blachowni do lasu, pościg policyjny nie wydał dotąd rezultatów.

Wiadomości bieżące

Nr. Nr. 3301--4245

otrzymają dziś zapomogi

W związku z niedokładnymi informacjami o rozpoczynających się dziś wypłatach zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych stwierdzić należy, że wypłaty te obejmą w Łodzi tych bezrobotnych, którzy posiadają legitymacje od nr. 3301 do 4245. (E)

Nowe kredyty

na zatrudnienie bezrobotnych

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał z ministerstwa robót publicznych kwotę 140 tys. zł. na roboty, związane z zatrudnieniem bezrobotnych, a mianowicie: 25,000 na naprawę jezdni dróg państwowych, 40,000 na ukończenie gmachu gimnazjum w Pabjanicach, 30,000 na budowę seminarjum nauczycielskiego w Zgierzu, 15,000 na budowę seminarjum nauczycielskiego w Wolborzu i 30,000 na budowę mostu na Nerze pod Rzgowem. (P)

Rocznik 1908

musi się zarejestrować

W dniu jutrzejszym, t. j. 16-go b. m., rozpoczyna się w Łodzi rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1908 roku

W dniu tym pomiędzy godziną 8 rano a 3 popoł. do lokalu rejestracyjnego przy ulicy Traugutta Nr. 10 powinni się zgłosić mężczyźni o nazwiskach i literach początkowych: A, BA do BE włącznie.

Pociąg paryski skasowany

wskutek małej frekwencji

Ze względu na słabą frekwencję, pociąg Warszawa — Paryż ma być skasowany na odcinku od Berlina do Warszawy. Kursować on będzie między Berlinem a Paryżem. W miejsce tego będzie uruchomiony w dotychczasowym pociągu pociąg pociąg pociąg pociąg Warszawa — Puck wagon Warszawa — Berlin, który w Toruniu doczepiany będzie do pociągu Królewiec — Berlin.

Kościół wojujący

Jutro, t. j. w czwartek, dnia 16 b. m., o godzinie 8-jej wieczorem w sali Filharmonii wygłosi odczyt na powyższy temat wybitny publicysta i redaktor Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

Prelegent m. in. mówić będzie o walce kościoła katolickiego z kościołem narodowym, o akcji kościoła przeciw słobom cywilnym, o politycznej walce kościoła z życiem prywatnym, o walce kościoła z tak zw. bezbożnikami i t. d.

Odczyt powyższy jest na czasie przeto budzi żywe zainteresowanie wśród tutejszego społeczeństwa.

Bilety wcześniej można nabywać w kasie Filharmonii i w biurze „Promień”, Piotrkowska 81 w cenie od 30 groszy do zł. 1.50

Co usłyszymy dziś przez radio?

Program na środę, 15 września.

WARSZAWA, fala 480 m. Godzina 15.00 Komunikat gospodarczy; godz. 17.00 Trzydziesty (ostatni) odczyt z cyklu „Najnowsza historia Polski”, wygłosi prof. Henryk Mościcki; godz. 17.30 Koncert popołudniowy; godz. 18.30 Program dla dzieci „Sport i wychowanie fizyczne”, p. t. „Sport w krajach anglosaskich”, wygłosi p. Tadeusz Niwiński; godz. 19.25 Komunikat rolniczy; godz. 19.40 Rozmaitości; godz. 20.30 Koncert wieczorny. Wiecej operowy. Fragmenty z op. „Maria” Statkowskiego.

PARYŻ, fala 1750 m. Godz. 12.30, 16.45, 20.30 Koncerty.

RZYM, fala 425 m. Godz. 21.25 „Córka pani Angot”, operetka Lecocqua.

WIENIĘCJA, fala 531 m. Godz. 20.00 Wiecej muzyki Beethovena.

PRAGA, fala 594 m. Godzina 20.02 Koncert.

Do nowych warsztatów pracy

stanać musi polska inteligencja

Nie wolno nam zatrudniać obcych sił

Przedsiębrane obecnie prace inwestycyjne mają osłabić bezrobocie i przyczynić się do uruchomienia przemysłu.

Dla nikogo nie było wątpliwości że prace te muszą być dokonane polskimi rękami i z polskich w miarę możliwości surowców, oraz produktów.

W poszukiwaniu zagranicznych kredytów, natrafiłszy na propozycję amerykańskiego towarzystwa „Ulen Co”, które podjęło się na dogodnych warunkach kredytowych przeprowadzenia szeregu robót inwestycyjnych w miastach polskich. Korzystne naogół propozycje zostały przyjęte i oto cały szereg miast jest na drodze do zrealizowania planów urzędzeń użyteczności publicznej. Prace dokonywane są z polskich materiałów i siłą polskich rąk roboczych.

Wszakże stanowiska kierownicze są zastrzeżone dla inżynierów amerykańskich, którzy sporządzają plany i prowadzą roboty.

Fakt godny zastanowienia. Na rynku pracy zarówno w Ameryce, jak i zachodniej Europie, jest zaciąsno. Dużą jest liczba inżynierów, zmuszonych szukać dla swej energii twórczej pracy w krajach obcych, przeważnie egzotycznych. Obecnie otwierają się koniunktury w Polsce.

W miarę coraz intensywniejszej rozbudowy i dalszych poszukiwań kredytów zagranicznych dla robót inwestycyjnych, będą napewno spotykali się coraz częściej z propozycjami na warunkach podobnych do tych, jakie postawiło „Ulen Co”. Naogół kapitaliści chętnie łączą się w towarzystwa dla eksploatacji obcych rynków pracy i dokonywania inwestycji, przy których znajdują zatrudnienie ich rodacy-inżynierowie, niż udzielają kredytu gotówkowego.

Należałoby się zawczasu ustosunkować do tego rodzaju propozycji.

Bezrobocie wśród inteligencji polskiej odczuwa się bardzo boleśnie. Ilekroć to mózgowi inżynierów polskich trwa w bezczynnie oddaje się pracy dla siebie niewłaściwej. Winny one znaleźć zatrudnienie przy rozbudowie kraju. Polscy inżynierowie nie ustępują swym zagranicznym kolegom ani wiedzą fachową, ani inicjatywą, ani też pracowitością. Wykazali oni w dodatku wielką energię twórczą, na całym świecie pozostawiając ślady swej pracy.

W ubiegłym stuleciu i na początku bieżącego ekspansja energii twórczej inteligencji polskiej szeroko rozlała się po świecie. Nie znajdując ujścia w kraju rodzinnym, inteligencja gnana żądzą czynu lub za czyny wygnana, szukała dla siebie na obczyźnie pola do pozytywnej, twórczej pracy badania i budowania. We wszystkich częściach świata znaleźliśmy ślady polskich pionierów.

W pierwszym szeregu szli inżynierowie polscy.

Na wszystkich krańcach kuli ziemskiej, począwszy od stepów Ukrainy, gór Krymu i Kaukazu, a kończąc na niebosiężnych południowo-amerykańskich Andach, gdzie Malinowski i Folkierski przetrzucili najwyżej położoną kolej, inżynierowie nasi budują drogi, szosy, rzucają mosty, opasują całe kraje stalowymi łańcuchami szyn i puszają po nich szybko mknące pociągi. We wszystkich częściach świata mózgi polskich inżynierów biorą czynny, niekiedy główny udział w dźwiganiu osiedli, kolonii, miast. Budują porty, elektrownie, wodociągi. — We wszystkich ośrodkach przemysłowych widzimy polaków przy budowie fabryk, wierceniu szybów, wyrwaniu ziemi jej drogocennych skarbów, przetwarzaniu ich na przedmioty codziennego i nieposwedniego użytku ludzkości.

W zagłębiu Donieckiem, na Uralu, w Azji i Ameryce stają na czele kopalni, hut i fabryk, są pierwszorzędnymi siłami kierowniczymi.

Badają wnętrza ziemi i jej powierzchnię. Pracują i tworzą. Plony ich pracy niekiedy bogacą całe kraje. Obce kraje. Wspomnijmy chociażby przyjaciela Mickiewicza, geologa i górnika, Domejkę. Badając południowo-amerykańskie góry, wykrył pokłady salety i w ten sposób założył fundament pod dobrobyt republiki chilijskiej.

Wszędzie, gdzie ich rzucił los lub zagnała żądza twórczej pracy, odznaczają się sumiennością, pracowitością, inicjatywą, inwencją twórczą i wiedzą fachową.

Czyż warto wspominać, że pracując wśród obcych i dla obcych, marzyli o tem, by móc kiedyś pracować dla swoich i w swoim kraju.

Razem z całą inteligencją, która w kraju trwając ujrzała odrodzenie państwa polski, wiedzieli, że

roztwiera się przed nimi szerokie pole do pracy twórczej budowania nowoczesnego państwa. Zastali kraje w ruinie. Odbudowa i rozbudowa miast, budowa elektrowni, wodociągów, kanalizacji, szpitali, łaźni, szkół i stadionów sportowych, rzeźni, piekarni, budowa kolei i dróg, regulowanie rzek i rzucanie nad nimi mostów; czyż można wreszcie przeliczyć wszystkie prace, które prosiły o ręce do wykonania i mózgi do kierowania.

Inteligencja, a w pierwszym rzędzie inżynierowie, czekała aż ją zawezwają do warsztatu. Tymczasem nad krajem szalała wojna, potem inflacja, wreszcie zapanowało przesilenie gospodarcze.

Inteligencja pracowała cierpliwie na wszystkich dla siebie właściwych polach i wciąż wpa-

trywała dnia, w którym rozpocznie się materialna odbudowa kraju.

Któż ma dziś zająć miejsce przy warsztacie? Polski inżynier, czy też obcy przybysz, dla którego kraj nasz jest takim samym egzotycznym rynkiem pracy, jakimi dla naszych rodaków były bezdroża Azji lub Ameryki Południowej?

Nasi rodacy nie ustępując inżynierom zagranicznym wiedzą fachową i energią, przewyższają ich znajomością terenu, rodzimych stosunków i robotnika. Naszym zdaniem Polska nie potrzebuje i nie powinna stać się terenem dla obcej ekspansji twórczej.

Szukajmy pieniędzy. Ludzi mamy. Za wielu z nich pozostaje bez pracy. Polskę należy budować nie tylko polskimi rękami, ale i polskimi mózganiami.

W katorgach Sybiru

carski stupajka znecał się nad polskimi wężniami politycznymi

Jeszcze o „patrocie”, panu Hryniewskim

Otrzymałszy od stow. byłych więźniów politycznych oddział w Łodzi list poniższy, który umieszczamy z obowiązku publicystycznego na odpowiedzialność autorów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w poczytnym Jego piśmie następującego komunikatu byłych katortan z więzienia ciężkiego w Tobolsku.

Na protest b. więźniów politycznych, odsiadujących więzienie katortnicze w Tobolsku, umieszczony w dniu 10 września r. b. na łamach wszystkich pism przeciwko p. Hryniewskiemu, b. inspektorowi katort w Tobolsku, zamieszkałemu obecnie w Rudzie-Pabjanickiej — ostatni pozwolił sobie przestąpić sprostowanie do pism, w którym stara się odwołać nasze zarzuty.

Nie wiemy co podziwiać, czy krótką pamięć byłego satrapy, czy bezczelność kata, który, plamiąc mundur oficera polskiego, sądzi, iż uda mu się wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Nie wierzymy, aby p. Hryniewski podał nas do sądu i dlatego też głośno dziś mówimy: nie będziemy czekać, aż p. Hryniewski nas poda do sądu, żądamy dziś sądu nad tym, który znecał się nad więźniami politycznymi.

Żądamy pociągnięcia satrapy carskiego do odpowiedzialności. Mundur oficera polskiego (skąd on się wziął u p. Hryniewskiego?) nie może być schroniskiem dla zbrodniarzy.

A teraz do wianuszka zbrodni jeszcze kilka kwiatków. Chcemy pobudzić pamięć p. Hryniewskiego. A więc p. Hryniewski pisze, iż był najwyższym urzędnikiem w katordze tobolskiej. Tem gorzej dla niego; za wszystko winien odpowiadać! To jasne dla każdego.

Wspominaliśmy w poprzednim liście o wychłostaniu 23 więźniów po 99 różg. Przyznajemy, że p. Hryniewski osobiście nie bił, bo też niema kata na świecie, któryby sam wieształ, wieszają i znecają się pomocnicy z rozkazu.

Rozkaz podpisany przez p. Hryniewskiego o wychłostaniu różgami odczytał nam pomocnik naczelnika więzienia, Szemjakin; w tej samej chwili nie czekano na jakikolwiek odezwanie się więźniów, lecz chwytano za głowę i egzekucja natychmiast została wykonaną tak, jak ją p. Hryniewski rozkazał wykonać.

Otóż lista polaków, wychłostana różgami (za podkop fikcyjnie zorganizowany przez władzę więzienną):

Martynowski, Płocki, Pintera, Orzechowski Szymański, Puchal-

Teatr i muzyka

TEATR POPULARNY.

Jeszcze tylko dziś w środę, jutro w czwartek i pojutrze w piątek wieczorem „DWIE MOCE”, tragedia historyczna K. Gilińskiego. Udział bierze cały zespół z pp. Bronowska, Wernisówna, Pilańskim, Bieleckim, Trzywdar-Rakowski, Dębiczem, Puchalskim, Góreckim, Urbańskim, Bołkowskim, Skorasińskim, Jaroekim i in. Piękna ilustracja muzyczna w kompozycji prof. Karola Prosnaka.

Ceny miejsc na te trzy ostatnie spektakle zwykłe. Początek o godzinie 8-jej min. 20 wieczorem.

Na srebrnym ekranie

„KOENIGSMARK”

W MIEJSKIM KINIE OŚWIATOWYM. Od dnia 14 do 20 września r. b. miejski kinematograf oświatowy przy Wodnym Rynku róg Rokicińskiej, wyświetla dla dorosłych monumentalny dramat w 7-miu aktach według scenariusza Piotra Benoit p. t. „KOENIGSMARK”.

Dla dzieci zaś i młodzieży o godzinie 3-jej i 5-jej popoł., a w soboty i niedziele o godzinie 1-jej i 3-jej, wyświetla dramat w 7-miu aktach p. t. „GŁOS KRWI”, oraz wesołą komedię w 2-ach aktach „ŻYWA ŁALKA”.

W obu obrazach główną rolę wykonała konkurentka Jackie Coogana—Baby Peggy.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Wodny Rynek (róg Rokicińskiej) Dojazd tramwajem 6 i 10. Od wtorku d. 14 do 20 września r. b.

Dla dorosłych:

„KOENIGSMARK” Dramat w 7 akt., według scenariusza Piotra Benoit.

Następny program Nad grobem Nieznanego Żołnierza.

Dla młodzieży:

„GŁOS KRWI” Dramat w 7 aktach

„ŻYWA ŁALKA” Komedia w 2 aktach

W rolach głównych: BABY PEGGY.

CUDNOOKA

MADGE BELLAMY

(zwana MISS CHARLESTON)

Przybywa do Łodzi

— aby —

NAUCZYĆ WSZYSTKICH BYWALCÓW „REDUTY” prawdziwego

CHARLESTONA.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego — Ewangelicka 17.

Wykłady podług najnowszej metody: całkowity kurs w 8-miu lekcjach.

Posterunkowy strzelił do komendanta

a potem popełnił samobójstwo

Donoszą nam o tragicznym wypadku, jaki się wydarzył na posterunku policyjnym w Górze św. Małgorzaty w pow. łęczyckim.

Posterunkowy Marceli Posłuszko, powróciwszy ze służby, odbywanej nazwano do lokalu komendy z niewiadomej przyczyny zmierzyl z karabinu do komendanta posterunku, starszego przodownika Pietraszka, dając do niego strzał i raniąc go w ramię.

Po tym czynie, opuścił karabin do ziemi i nogą nacisnąwszy cyngiel wystrzelał pod brodę pozbawił się życia. Kula przebiła podniebienie i rotrząskawszy czaszkę, uwięzła w suficie.

Celem ustalenia przyczyny szalonego kroku i wyjaśnienia podkładu całej sprawy wojewódzkie władze policyjne zarządziły dochodzenie.

A to ci pech!

Smutne przygody łódzian
PECHOWY „BRONET” PANNY
MARJANNY.

Panna Marianna Filipiak, służąca (Żeromskiego Nr. 21), straciła zupełnie głowę przez jednego przystojnego „broneta”, a nawet i coś więcej... bo wolność... a było to tak:

Ona go kochała, a on wstydział się z nią pokazać na ulicy, bo nie miała płaszczka.

Skradła więc panu Birgierowi Borysowi, mieszkającemu w tym samym domu, dwa palta z przedpokoju — damskie i męskie.

Kradzież ta została szybko oczywiście sprostowana, a złodziejka wykryta. „Te bronety to mi zawsze przynoszą nieszczęście, ale ja ich lubię”, zwierzała się odprowadzającemu do aresztu policjantowi. Filipiakówna, która jak się okazało, była już trzykrotnie karana za kradzież.

NIESZCZĘŚCIA CHODZĄ W PARZE.

Wstał pan Antoni Krygier, właściciel kamieniczki na Wrzesińskiej 84, rano, gdyż czekała go praca nielada — budował szopę, trochę w tajemnicy przed policją, bo bez zezwolenia wydziału budowlanego.

Ale czy to lokatorzy uszanują gospodarza — właśnie żona jednego z nich wstawiła rękę komina w okno i dym na całe podwórze, aż czarno.

„Pani Nicewicz, zatkał pani rurę, bo tymi” — krzyknął, krztusząc się od dymu, Krygier.

Nicewiczowa nie tylko że nie zatkała rury, ale otworzyła w dodatku buzię.

Na odgłos kłótni zbiegli się sąsiedzi Nicewiczowej, Sobański Kazimierz i Nowicki Władysław, a że obydwoj byli chwilowo bezrobotni, postanowili skorzystać z nadarzającej się okazji i zaczęli badać odporność głowy Krygiera na uderzenia żelaznymi pretami.

Miło to „zajęcie” nie trwało jednak długo, gdyż Krygier zemdleł.

Przechodzący ulicą posterunkowy dostrzegł krzyki na podwórzu i pospieszył ze swą interwencją, przyczem zainteresowała go również szopa: a co, a jak gdzie pozwolenie? — w rezultacie jeszcze jeden protokół i opieczętowanie nieprawie wzniesionej budowli.

Krygier szybko oprzytomniał, a dowiedziawszy się o opieczętowaniu szopy wpadł w furję i pożywał pieczęcie.

Do późnego wieczora siedział wczoraj niedaczkowo, pisząc skargę do sądu na Nicewiczową, Sobańskiego i Nowickiego.

PRZYGODA W MYKWIE.

Samuel Gierler (Narutowicza 12), pojechał w dniu wczorajszym do mykwy, by się wykapać.

Wśród kąpiących znalazł się niestety człowiek, który dbając o czystość skóry, nie dbał o czystość swego sumienia, bo skradł Gierlerowi zegarek złoty, wartości 1.00 zł.

Energiczne dochodzenie w toku.

SMJERTELNE PRAKTYKI ZNACHORKI

W dniu wczorajszym zgłosiła się do 7-go komisariatu Antonina Węciawek (Ogrodowa Nr. 27) i zameldowała, iż niejaka Marianna Wiśniewska, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej Nr. 22, wywołała jej córce, Sżynie, sztuczne poronienie, wskutek czego ta ostatnia zmarła.

Energiczne dochodzenie w tej sprawie w toku.

„Dość już mamy czekania!”

Pracownicy miejscy kategorię żądają załatwienia swych postulatów

Po powrocie z Warszawy udali się delegaci pracowników instytucji użyteczności publicznej z p. Kowalskim na czele do wicewojewody Ossolińskiego.

Zakomunikowali oni, iż ani min. pracy, ani min. spraw wewnętrznych nie otrzymało materiału informacyjnego i statystycznego w sprawie postulatów pracowników.

Na skutek tego zwracają się oni do wicewojewody Ossolińskiego, aby załatwić wreszcie sprawę w porozumieniu z inspektorem pracy p. Wyrzykowskim.

W odpowiedzi na wywoływanie p. wicewojewoda oświadczył, iż cały materiał statystyczny przesłany został do Warszawy w dniu 10 b. m.

Następnie delegacja udała się do inspektora pracy, gdzie odbyła dłuższą konferencję.

Wczoraj p. Kowalski zwrócił się telefonicznie do Warszawy,

domagając się najprychlejszej interwencji zarządu głównego związku u min. pracy oraz u min. spr. wewn. w celu przekonania się czy papiery te dotarły już do odpowiednich ministerstw. W dniu wczorajszym odbyło się również burzliwe posiedzenie „komisji pięciu”, na którym omawiano obecną sytuację. W dłuższej dyskusji szeregowi mówcy wskazywał na konieczność zlikwidowania dotychczasowego ustępliwego stanowiska oraz przeniesienia całej akcji na teren warszawski, gdzie

pod naciskiem obu ministrów sprawa ta byłaby szybciej załatwiona niż w Łodzi, gdzie poszczególne instytucje nie spieszą się bynajmniej z realizacją postulatów pracowniczych. Z drugiej strony niezadowolone z tych spraw winno bezwzględnie pociągnąć za sobą powtórne podjęcie akcji strajkowej, którą tym razem poparliby instytucje użyteczności publicznej w całym kraju. Ostateczne decyzje w tej sprawie zapadną w najbliższych dniach. (E)

—000—

Walka o podwyżkę płac

w przemyśle włókienniczym rozszerza się na prowincję

Walka o podwyższenie płac w przemyśle włókienniczym zatacza coraz szersze kręgi, obejmując nie tylko Łódź, lecz także i szereg miast prowincjonalnych.

M. in. w dniu wczorajszym odbyło się w Turku zebranie chrz. zw. zaw. rob. przem. włókn. w liczbie około 1.000 osób, na którym przemawiała imieniem robotników łódzkich p. Piechotkówna, przedstawiając sytuację w akcji podwyżkowej w Łodzi.

Po dłuższej dyskusji zebrani uchwaliли domagać się podwyżki obecnych płac o 30 proc.

Podobne rezolucje jak w Turku, powzięte zostały również na zebraniu robotników włókienniczych w Międzyzlesiu.

W Kaliszu odbyło się zebranie robotników i robotnic przemysłu włókienniczego chrześcijańskiego związku zawodowego.

Na zebraniu poruszono sprawę podwyżki płac o 15 proc. dla wyżej wspomnianych robotników. Kierowniczka centrali chrześcijańskiego związku zawodowego w Łodzi, p. Piechotkówna, zapoznała zebranych z przebiegiem dotychczasowej akcji.

W końcu zebrani uchwaliłi, bezwzględnie, w razie nie uwzględnienia przez przemysłowców żądań robotniczych przystąpić do strajku razem z łódzkimi robotnikami. (P)

Nie odbierajcie nam łyżki strawy

wołają bezrobotni inteligenci, protestując przeciwko skasowaniu bezpłatnych obiadów

W dniu wczorajszym u p. wicewojewody dr. Ossolińskiego zjawili się delegacja pracowników umysłowych.

Delegacja prosiła p. wicewojewodę o interwencję w sprawie zamierzonego wprowadzenia opłat 15 wzgl. 30 gr. za obiady, wydawane dotychczas bezpłatnie dla bezrobotnej inteligencji.

Delegacja prosiła, aby obiady wydawano w dalszym ciągu bezpłatnie przynajmniej tym, którzy absolutnie nie byłoby w stanie płacić za nie, natomiast należałoby przeprowadzić dokładną kontrolę i wykluczyć z pobierania darmowych obiadów te jednostki, które nie są bezrobotne i mają

pewne zarobki.

P. wicewojewoda oświadczył w odpowiedzi delegacji, że, z uwagi na wyczerpanie się funduszy, muszą być, aż do chwili wyznaczenia nowych źródeł dochodów na ten cel, przeprowadzone pewne ograniczenia w wydawaniu obiadów, które jednak w żadnym razie nie dotkną tych, co do których skonstatowane zostanie ich bezwzględne ubóstwo. Natomiast dla pracowników, co do których kontrola ustali, iż posiadają pewne dochody, będą musiały obowiązywać dopłaty do obiadów w wysokości 15 wzgl. 30 gr., w zależności od ich stanu majątkowego. (P)

„Zabiję was i siebie!”

Krzyczał zdenerwowany szofer, usiłując pod groźbą rewolweru wymusić świadectwo

W roku ubiegłym w miesiącu październiku Wacław Woźniak postanowił nabyć taksówkę i jeździć nią po mieście. Kupił sobie auto, na które nie posiadając odpowiedniej sumy pieniędzy zmuszony był zaciągnąć znaczną pożyczkę.

Jednak, aby zostać szoferem nie wystarcza mieć auto i dobre chęci — trzeba jeszcze posiadać prawo jazdy.

To też Woźniak ufny w swój zasób wiedzy technicznej, nabytej podczas służby wojskowej, zgłosił się do okręgowej dyrekcji robót publicznych i przedstawiając wszelkie żądane dokumenty przystąpił do egzaminu.

Wiadomości, posiadane przez Woźniaka okazały się zbyt skąpe na to, aby wydać mu prawo jazdy na autach osobowych, to też członkowie komisji egzaminacyjnej, pp. Karabiński Feliks i Jastrzębski Juliusz, postanowili mu wydać prawc jazdy na samochodach półciężarowych i ciężarowych.

Widząc, że wszelkie zabiegi czynione z tak wielkim trudem, aby zostać szoferem taksówki, mogą pójść na marne Woźniak, zdenerwowany do najwyższego stopnia wyjął z kieszeni płaszcz rewolwer, zarepetował go i zwracał się do inż. Karabińskiego, rzekł: „Ach, tak! teraz skończę z wami i z sobą!” Z temi słowy podniósł rękę do góry i pociągnął za cyngiel.

Na szczęście jednak rewolwer zaciął się. Znajdujący się na miejscu posterunkowy, Stankiewicz, podbiegł do Woźniaka i odebrał mu rewolwer.

Na podstawie powyższego urząd prokuratorski oskarżył Woźniaka, iż pod groźbą użycia broni starał się wymóc od członków komisji egzaminacyjnej zaświadczenie na prawo jazdy.

Oskarżony Woźniak twierdzi, że wobec rozchwiania się wszystkich planów stracił zupełnie panowanie nad sobą, wyjął rewolwer z zamiarem popełnienia samobójstwa, gdyż nie widział dla siebie innego ratunku z sytuacji, w jakiej się znalazł lecz zaprzeczając jakoby przedtem chciał strzelać do członków komisji.

Oskarżał podprokurator Herman, prosząc o ukaranie na podstawie art. 146 cz. I k. k.; bronił zaś mec. Jasiński B., prosząc o uniewinnienie, gdyż oskarżony działał pod wpływem silnego zdenerwowania.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego skazał podsądnego na 2 miesiące więzienia

Pozar zakładu w Jaremczu

Nowowzbudowany gmach szpitala doszczętnie

W ubiegłą niedzielę spłonął doszczętnie zakład wodoleczniczy w Jaremczu.

Założony w roku ubiegłym z bardzo prymitywnych początków w sezonie obecnym znacznie rozszerzony i doskonalony, cieszył się dużą frekwencją publiczności. Dowodem wydanych z górą pięć tysięcy kąpiele. Zakład obejmował hydroterapię, kąpiele solankowe, gazowe i t. p. Na pierwszym piętrze urządzone było inhalatorium. Zakład budowany z drzewa, pociągnięty pokostem i lakierem, stanął tem samem doskonałym materiałem palnym.

Pozar wybuchł po godzinie 2-jej w nocy. Pierwsze płomienie zauważyli stróż zakładowy i strażnik nocny gminy. Ten ostatni z krzykiem „gore” począł alarmować władze miejscowe i ochotniczą straż pożarną. Stróż zakładowy zdołał zaledwie pobudzić służbę i osoby zamieszkałe w zakładzie, które już z trudem zdołały się wy dostać z morza płomieni.

O ratunku, rzecz naturalna, nie było mowy. Chodziło jedynie o zlokalizowanie pożaru, co się też dzięki staraniom czynników miejscowych udało. Z pięknego zakładu pozostały tylko zgłiszczka.

Pastwą płomieni padł zakład z całym urządzeniem, a więc wszystkie kabiny, duży zapas bielizny, inhalatorium, pokoje ordynacyjne, i pokoje pensjonatowe. Zdołano uratować, to jest wynieść jeden stoł lek. rski i kilka sprzętów mniejszej wartości. Szkoda wyniła przekracza kwotę 20 tysięcy zł.

Z T.U.R.-u

W dniu 16 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się otwarcie żeńskich kursów seminarjalnych Tow. uniwersytetu robotniczego w lokalu przy ulicy Żeromskiego (Pańska) Nr. 58.

Kursy seminarjalne T. U. R. istnieją już drugi rok i w roku ubiegłym przyszło na II-gi kurs 75 dziewcząt.

Ratujcie dzieci przed szkarlatyną

Szczepienie uchroni je przed straszną chorobą

W związku z panującą w Warszawie i Lwowie epidemią plonicy (szkarlatyny) oraz z rozpoczęciem roku szkolnego w dniu dzisiejszym sekcja higieny szkolnej wydziału oświaty i kultury wydała następującą odezwę:

Do Rodziców!

Plonica (szkarlatyna) jest ciężką i niebezpieczną chorobą wieku dziecięcego, która często sprowadza śmierć lub kalectwo, a nawet przy wyzdrowieniu może pozostawić długotrwałe cierpienia, jak głuchotę, ropienie ucha, wadę serca, chroniczne zapalenie nerek i t. p.

Obecnie istnieją przeciwko tej strasznej chorobie szczepienia, które zagranicą i u nas

dają wyniki dodatnie.

Sekcja higieny szkolnej wydziału oświaty i kultury, chcąc ustrzec dzieci szkolne od plonicy, będzie prowadziła w szkołach szczepienia ochronne przez lekarzy szkolnych. Dzieci szczepione b. rzadko chorują, a gdy zachorują, to nieszkodliwie.

Sekcja higieny szkolnej wydziału oświaty i kultury zapytuje Was Rodzice, czy chcecie, by dziecko Wasze było szczepione? Brak odpowiedzi Waszej w ciągu trzech dni uważać będziemy jako zgodę.

Odezwa ta zostanie wręczona przez lekarzy szkolnych rodzicom działwy, uczęszczającej do miejskich szkół powszechnych.

Br... wstretne!

Woda z glistami, konfitury z robakami

Naskutek interwencji oddziału sanitarnego, państwowy zakład badania żywności i przedmiotów użytku zbadał próby wody ze studzien w posesjach przy ul. Wrzesińskiej 84 i Pryncypalnej 32.

Jak wykazało badanie, obie próby wody odznaczają się wstretnym zapachem i zawierają ślady siarkowodoru, związków amonu, azotyny, oprócz tego zaś pływają w nich glisty kloaczne, dochodzące do dwóch cm. długości, a studnie mają widoczne połączenia z dolami biologicznymi.

Obie studnie zostały niezwłocznie opieczętowane.

Państw. zakład badania żywności naskutek interwencji oddziału sanitarnego, po zbadaniu prób, zakwestjonował ciastka w sklepie Pelfego Jechmana, ul. Konstancyńska Nr. 56, jak również kie-

basy, sprzedawane w sklepach: Budzińskiej Katarzyny, ul. Jerzego Nr. 18 i Mackiely Piotra, ulica Konstancyńska 86.

Sprawy te skierowano do sądu, celem ukarania winnych.

Nadto państwowy zakład badania żywności zbadał próby cukru z marynat gruszkowych, skórek pomarańczowych i marynat wiśniowych, wzięte ze sklepu Hoffmana Leopolda, ul. Piotrkowska Nr. 292, przyczem okazało się, że wyroby te są pokryte kurzem oraz zawierają niezliczone mole muchy i robaki.

Produkty te, jako niechlujnie przechowane, wzbudzające wstret, zostały przez 7 dozór sanitarny zniszczone w ogólnej ilości około 18 klg. przez wylanie ich do dołu ustępowego, a sprawę skierowano do sądu.

Pracownia sukien i okryć „PANI”

Pod fachowym i artystycznym kierunkiem

St. Szymanko i E. Hellerowej ul. 6-go Sierpnia 28 TELEFON 21-45

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. CENY UMIARKOWANE. Dla pań pracujących ustępstwo.

Lot z Ameryki do Europy

Aeroplanem New-York--Paryż w 40 godzin

Nowy Jork, we wrześniu.
Start kapitana Foncka, który na aeroplanie rosyjskiego inżyniera Igora Sikorskiego przeleci przez ocean Atlantycki, wyznaczony został na dzień 21 września r. b. Według planów pierwotnych przelot miał się odbyć w terminie wcześniejszym, jednakże warunki atmosferyczne były w pierwszej połowie września niepomyślne, przez wzgląd na gwałtowne burze, które w okresie tym zazwyczaj nad oceanem Atlantyckim szaleją. Prócz tego nie mógł kapitan Fonck z powodu stałych deszczów dotychczas wypróbować swych radioaparatur i innych instrumentów umieszczonych na samolocie.

Współpracownik wychodzącego w Nowym Jorku pisma rosyjskiego „Nowoje Russkoje Stowo”, W. Iljin, miał w tych dniach okazję odbyć dłuższą rozmowę z konstruktorem aeroplanu, na którym kapitan Fonck lot swój wykona, inżynierem Igiem Sikorskim, oraz jego głównym pomocnikiem, M. E. Glucharewem. Z rozmowy tej dowiadujemy się, iż inżynier Sikorski już od szeregu lat nosił się z zamiarem zbudowania samolotu na którym można było odbywać większe podróże. Już dłuższy czas pracował nad konstrukcją potężnego tego aparatu, kiedy do Nowego Jorku przyjechał kapitan Fonck w poszukiwaniu odpowiedniego do przelotu oceanu Atlantyckiego aeroplanu.

Kapitan Fonck zwiedził prawie wszystkie ośrodki techniczno-przemysłowe Europy i Ameryki, ale nigdzie nie znalazł samolotu, na którym mógłby z powodzeniem w rekordowym czasie dokonać planowanego przelotu. Na szczęście los mu tym razem sprzyjał; wkrótce po przyjeździe do Nowego Jorku poznał utalentowanych inżynierów rosyjskich, którzy w stosunkowo krótkim czasie zbudowali samolot, jaki z pewnością równego sobie nie ma na całym świecie. Olbrzymi aeroplan inżyniera Sikorskiego urządzone jest z całym komfortem i wyekwipowany podług najnowszych wymagań techniki. Bardzo dowcipnie i celowo rozwiązano kwestję umieszczenia naczyń na benzynę, które na samolocie inżyniera Sikorskiego, w odróżnieniu od wszystkich innych aeroplanów, znajdują się z bocznych silników, dzięki czemu ich objętość jest znacznie większa, niż normalnie. Zapasy benzyny mieszczące się w tych naczyniach, są tak wielkie, że samolot może bez lądowania lecieć 40 godzin. Jedną z zalet samolotu inż. Sikorskiego jest możliwość dokonania lądowania i wtedy, kiedy wszystkie trzy motory zawiodą. Dokonane w tym kierunku próby dały znakomite rezultaty; podczas próbnego lotu, w którym prócz Sikorskiego i Foncka wzięli również udział bracia Głu-

charew, mechanik Kriepysz, porucznik Snowdy i inżynier Łabeński, unieruchomiono umyślnie wszystkie trzy motory, a samolot pomimo to nie ujawniał najmniejszej tendencji do raptownego spadku, lecz wręcz przeciwnie opuszczał się łagodnie przy nieznanym zaledwie pochyleniu.

Podczas przelotu do Europy kapitanowi Fonckowi towarzyszyć będzie w charakterze starszego pilota przedstawiciel lotników amerykańskich, porucznik Snowdy.

Kabiny samolotu, które urządzone są z niezwykle komfortem,

tem, mają izolowane ściany, dzięki czemu pasażerowie nie słyszą turkotu silników.

Koszta budowy tego olbrzymiego aeroplanu wyniosły 100.000 dolarów. Realnym rezultatem lotu przez ocean Atlantycki będzie zdaniem Igora Sikorskiego, otwarcie regularnej komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką, dzięki czemu w pierwszej linii udoskonalona zostanie służba pocztowa między obu półkulami.

Amerykańska administracja wojskowa zamierza wkrótce wybudować kilka aeroplanów według konstrukcji Sikorskiego.

Święto przysposobienia wojskowego na rubieżach Rzeczypospolitej

Korpus ochrony pogranicza zapisał się trwale w historii ostatnich lat przez swoją ofiarną pracę nad zabezpieczeniem granic państwa.

Wśród wielu brygad K. O. P., które stróżują sprawnie na najdalszych rubieżach Rzeczypospolitej jedno z poczesnych miejsc zajmuje 3 brygada K. O. P. z miej-

scem postoju d-twa w Wilejce powiatowej.

Brygada ta nie ogranicza się tylko do pełnienia swej ciężkiej służby na pograniczu, lecz rozwija również bardzo żywą i owocną działalność społeczno - obywatelską.

Jednym z takich poczynań było



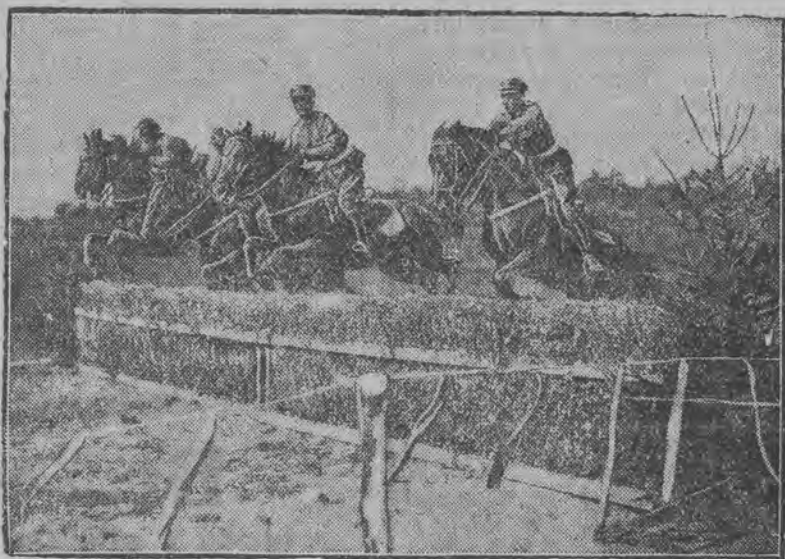
Uroczysta msza polowa, celebrowana przez biskupa Bandurskiego w Wilejce.

zorganizowanie w ubiegłą niedzielę w Wilejce wspólnie z 19 dywizją piechoty święta przysposobienia wojskowego i sportu.

Z najdalszych okolic zjechało licznie miejscowe ziemiaństwo, a duży plac sportowy, położony tuż

za miastem, zaległy tysiączne tłumy publiczności.

Na uroczystość przybyli: wojewoda Raczkiewicz, ks. biskup Bandurski, przedstawiciele O. K. III, 1-ej i 19-ej dywizji, komitetu społecznego przyspos. wojskowe-



Podoficerowie, uczestnicy konkur su hipicznego na przeszkodzie.

go kobiet, delegaci stowarzyszeń p. w. i sprawozdawcy prasowi.

W zorganizowanych z okazji święta zawodach sportowych wzięło udział przeszło 200 zawodników, w czym 86 członków stow. przysp. wojsk. z nadgranicznych

powiatów, ponadto zaś dopuszczono poza konkursem zawodników 86 pp. z Mołodeczna. Reprezentowane były wszystkie baony i szwadrony, 3-ej brygady, K. O. P., oraz oddziały związku strzeleckiego.

Ofiara brutalnej gry

Znakomity gracz „Turystów” Stefan Kubik, który w ubiegłą niedzielę padł ofiarą brutalnej gry „Warty”, od chwili upadku przez kilkanaście godzin nie odzyskiwał przytomności. Zachodziła nawet obawa, że Kubik Si. uległ

wstrząśnieniu mózgu. Obecnie, jak się dowiadujemy, po dokonaniu operacji, w stanie zdrowia poszkodowanego nastąpił zwrot ku lepszemu, jednak nadal pozostaje on pod ciągłą opieką lekarską.

Dział urzędowy Ł.Z.O.P.N.-u

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 44 z posiedzenia, odbytego w dniu 13 września r.b.

- 1) Ukarano grzywną w wysokości zł. 30 T. G. „Sokół” w Zgierz za nieoddanie boiska na zawody o mistrzostwo okręgu kl. C. w dniu 11 lipca r. b.
- 2) Ukarano grzywną kluby: W. K. S. zł. 10, „Szturm” zł. 10 i „Bar-Kochba” zł. 5 za niestosowanie się do komunikatu W. G. i D. Nr. 41 p. 7. Kary winny być wpłacone skarbnikowi Ł.Z.O.P.N.-u w ciągu 10 dni od dnia ogłoszenia.
- 3) Wzywa się K. S. „Concordie” w Piotrkowie i K. S. „Koronę” w Radomsku, by natychmiast zawiadomiły W. G. i D. Ł.Z.O.P.N.-u, czy rozegrały zawody o mistrzostwo okręgu kl. C i przesyłały sprawozdania sędziowskie z tych zawodów.
- 4) Wzywa się do lokalu W. G. i D., Traugutta Nr. 4 kapitana drużyny „Makabi”, Zgierz, Celgowa i kapitana drużyny „Sokół”, Zgierz, Kapiczaka, na dzień 17 września b. r. godz. 19.
- 5) Zwraca się uwagę Zgierskiemu Stow. Gimn., że ze wszelkimi sprawami związanymi z pro-

wadzeniem zawodów należy się zwracać do okręgowego kolegium sędziów, Łódź, Traugutta 4.

6) Wyznacza się zawody o mistrzostwo kl. C. „Makabi”, Zgierz, Klub im. Mickiewicza, na dzień 15 września r. b. godz. 11, boisko „Sokoła” w Zgierz.

7) Wzywa się P. K. S. Zjednoczenie, Kaliski K. S., K. S. „Orle” w Zgierz, „Makabi” w Zgierz Stow. im. Mickiewicza w Zgierz Konstantynowski K. S. do niezwłocznego nadesłania do W. G. i D. spisu graczy zgłoszonych i potwierdzonych przez P. Z. P. N. W spisie tym winny być podane daty zgłoszenia oraz daty potwierdzenia. Niewykonanie powyższego do dnia 21 b. m. karane zostanie grzywną.

8) Wzywa się wszystkie kluby które ukarane zostały grzywną przez W. G. i D. do natychmiastowego uregulowania tych należności skarbnikowi Ł. Z. O. P. N.-u. W razie niewykonania powyższego kluby te zostaną zawieszony w swych czynnościach

Komunikat kapitana związkowego № 7

W myśl uchwały zarządu Ł. Z. O. P. N. odbędą się w niedzielę dn. 19 września zawody międzymiastowe Kraków—Łódź w Krakowie.

Skład drużyny łódzkiej ustalam jak następuje:

Bramka: Fiszer (Ł. K. S.), obrońca: Al. Kubik (Turyści), Karaś (W. K. S.), pomoc: Kahan (Turyści), Wieliszek (Turyści), Hinc (Turyści) atak: Cichecki (Ł. K. S.), Kulawiak (Turyści), Hoffman (Ł. K. S.), Sowiak (W. K. S.), Durka (Ł. K. S.), rezerwa: Milde (Ł. T. S. G.), Góslawski (W. K. S.)

Kluby zawiadomią i zaopatrzą swych graczy w niezbędne utensylia sportowe (spodenki).

Wyznaczeni gracze stawiają się w sobotę dnia 18 września punktualnie o godzinie 3 po południu na dworcze Łódź-Fabryczna w poczekalni II klasy.

Niestawienie się któregokolwiek gracza na wyznaczony czas, pociągnie za sobą dyskwalifikację przewidzianą w odnośnych przepisach P. Z. P. N.

Mistrz Polski pobity Świetne zwycięstwo panny Richterówny

Zakończenie turnieju tenisowego w Krakowie

Onegdaj odbyły się najważniejsze rozgrywki turnieju tenisowego „Jutrzenki” i tak, w finale gry pojedynczej panów zwycięża Haydenreich z Berlina mistrza Polski Czetwertyńskiego w 4 setach 6:3, 3:6, 6:2 i 6:1. Wynik ten dowodzi, jak nisko jeszcze stoi u nas sport tenisowy, jeśli się zważy, że Berlin graczy tej miary, co Haydenreich, liczy kilkunastu, a Niemcy do 30.

Świetne zwycięstwo odniosła p. Richterówna, bijąc w finale gry pojedynczej pań najgroźniejszą swoją rywalkę, p. Szurig z Berlina 7:5 i 6:3. Wynik ten nie odzwieczadla tej wielkiej przewagi, jaką miała p. Richterówna nad swoją przeciwniczką. Wogóle p.

Richterówna znajduje się obecnie w niezwykle wysokiej formie.

W finale gry podwójnej panów zasłużone zwycięstwo odnosi sympatyczna para braci Stolarów nad swymi groźnymi przeciwnikami w osobach Zofki i Hermansa z Pragi w stosunku 6:4, 5:7, 6:1 i 6:1.

W finale juniorów o mistrzostwo Małopolski zwyciężył Maks Stolarow Lieblinga z „Jutrzenki” 6:4, 6:4, w finale zaś gry podwójnej o to samo mistrzostwo zwyciężyli pp. Liebling i Wittmann parę jasielską Dunaj i Andrzejewski 6:3 i 10:8. W grze podwójnej mieszanej pp. Dubieńska i Bauer ulegli węgrom pp. Baitrock i Gönc w stosunku 6:2, 4:6 i 3:6

Dziś otwarcie międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi

Dziś rozpoczyna się w Helenowie doroczny międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. Turniej zapowiada się bardzo dobrze. Zapowiedziany jest współdziałanie najlepszej klasy czeskiej i niemieckiej, oraz najlepszych tenisistów polskich. Na czoło zgłoszonych wysuwają się gracze zagraniczni: Gottlieb i Soyka (Praga czeska) pani de Lacroix i Heidenreich (Berlin), pani Kreuenitz, Bruene i Van Ender (Drezno). Z graczy polskich udział wezmą: mistrz Polski — Czetwertyński, Marszewski,

Kruszewski, Szecherbiński i pani Poradowska (wszyscy Warszawa), p. Półuczek (Kraków), oraz cały szereg mniej głośniejszych tenisistów. Łódź reprezentować będą pp. Stolarow, Steinert, Kindermann mł., Standtlander, Raschig, Lann, oraz panie: Richterówna, Steinertowa i Wotitzówna.

Turniej wzbudził ogromne zainteresowanie i niewątpliwie cała sportowa Łódź pośpieszy do Helenowa, aby obejrzeć grę najlepszych przedstawicieli „białego sportu”.

Ł. K. S.—Ł. T. S. G.
W najbliższą niedzielę odbędą się zawody towarzyskie między drużynami Ł. K. S. — Ł. T. S. G. Zawody te zapowiadają się nader ciekawie, gdyż obie drużyny zdradzają poprawę swej formy. Zespół Ł. T. S. G. bawił w ubiegłą niedzielę w Toruniu, gdzie w zawodach towarzyskich uległ nieznacznie Toruńskiemu K. S. w stosunku 2:1. Wynik ten zadowolająco toruńczyk wylicznie tylko pechow, jaki widocznie prześladował zespół gości. Natomiast drużyna Ł. K. S. po ostatnim zwycięstwie nad „Warszawianką” 1:0 jest bardzo dobrej myśli i z nieamtym zapałem szykuje się do niedzielnej spotkania.

Pracownia Abażurów i Poduszeczek
artystyczne wykonanie podług najnowszych zagranicznych modeli
Ceny przystępne.
ul. Wólczańska 91, m. 40.

Pijcie PIWO LWOWSKIE
NIEDOSCIGNIONEJ JAKOŚCI. 4084-2

Wykłęty cukiernik bije rabina

Mści się za śmierć dziecka, które zmarło po ogłoszeniu klątwy

Z Warszawy donoszą nam: W przedpokoju rabina Szlamy Berkowskiego (Graniczna 8) o godzinie 3-ej po południu zadzwiećczał dzwonek.

Gdy krewna właściciela mieszkania, Chana Kołodzicka odsunęła zasuwkę, wtargnęli dwaj mężczyźni, jeden liczący około lat 30, drugi — niepełnoletni.

Nie wymówiwszy słowa, wpadli do jadalni, Starszy, uzbrojony w ciężką łaskę, rzucił się na rabina i wymierzył dwa ciosy, w twarz i w czubek głowy.

P. Kołodzicka zdążyła dobiec do otwartego okna. Rozpaczliwe wołania: „Policja! Policja!” usłyszał dozorca domu. Zamknął bramę, wezwał posterunkowego, a następnie zaalarmował pogotowie. Napastnicy zostali ujęci. Starszy podał się za Moszka Frydmana,

na, właściciela cukierni, przy ulicy Grzybowskiej 14.

Lekarz pogotowia stwierdził u rabina potłuczenie nosa i ranę powierzchowną nad prawym uchem. Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że przed rokiem rabin Berkowski rzucił na Frydmana i jego dzieci klątwę „chajrem”, o czym obwieszczono w kilku bóżnicach.

Skutki klątwy, jak twierdzi sam Frydman, były straszne, bo oto wkrótce umarła mu najukochańsza córeczka.

Pozatem stracił klientów. Nie wykryci sprawcy stałe tłuści szyby w oknach cukierni i niszczyli towar.

Rabin Berkowicz miał jakoby publicznie ogłaszać, że wyroby z cukierni Frydmana są „trejne i kolkolki zje choćby jedno ciastko,

Represje dyktatora Primo de Riveri

Tyrańskie wyroki sądu wojennego w Hiszpanji

MADRYT, 14 września. — Sąd wojenny w Segowji skazał na śmierć komendanta akademii artyleryjskiej, a 45-ciu profesorów tej uczelni na dożywotnie więzienie.

MADRYT, 14 września (ATE). Król nadesłał telegram ufłaskawiający dyrektora szkoły wojskowej w Segowji, skazanego wyrokiem sądu na karę śmierci. Wyrok, który zapadł w sprawie uczestników rewolty, oficerów artylerji będzie prawdopodobnie przedmiotem apelacji ze strony skazanych.

ten napewno ciężko się rozchoruje. W sprawie tej Frydman zaskarżał rabina kilkakrotnie do sądu.

Tragedja w podziemiach

Oszałały górnik morduje współtowarzyszy pracy

Z czeskiego Cieszyna donoszą nam o następującej tragedji, której widownią były podziemia szybu „Zofja” w rewirze górniczym Orłowski-Lazy.

Mianowicie, kiedy przybyła do pracy popołudniowa zmiana, górnicy natrafili na jednym z ganków podziemi szybu, na dwóch robotników kopalni, z których jeden dał tylko słabe oznaki życia.

Po długich usiłowaniach przywrócono przytomność jednej, jakby się zdawało, z ofiar wypadku. Po doprowadzeniu do przytomności górnik ten zeznał, że w momencie kiedy on i jego towarzysz pochylili się nad zwałonym blokiem węgla, napałdnieci zostali z tyłu przez górnika Teodora Kluska, który uderzeniami kilofa jednego z nich pozbawił życia, a drugiemu zadał ciężkie rany, które pozbawiły go przytomności.

Za mordercą rozpoczęto natych-

miast poszukiwania, które jednak przez dłuższy czas nie dały żadnego rezultatu. I dopiero jeden z górników, który przypadkowo zajrzał do opuszczonej sztolni szybu, natrafił na wisielca, którym okazał się zabójca Teofil Kluska.

Ponieważ trudno ustalić przyczynę, dla której Kluska młafby pozbawił życia swych towarzyszy pracy, zachodzi możliwość, że dokonł zbrodni w przystępie szału, którego później sam padł ofiarą.

Wypadek ten wywarł na załodze szybu wielkie wrażenie i przynębienie.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego — Ewangelicka 17.

Wykłady podług najnowszej metody: całkowity kurs w 8-miu lekcjach.



Dzisiaj i dni następnych!

Największe arcydzieło kinematograficzne p. l.

„POTOP”

Wielki monumentalny dramat niewidzianych dotąd wrażeń, okropności i piękna duszy.

W obrazie tym jesteśmy naoczniymi świadkami wielkiego „Potopu”, który nawiedził miasto Johnstan, podczas filmowania tego arcydzieła i wielkimi falami

„Rozpętanych żywiołów”

zalał kilkadziesiąt miast, w których znalazło śmierć 12,000 osób.

W rolach głównych

Georg O'Brien, Florence Gilbert, Jeanette Geynor.

Nad program: „Nogi w ruch” 2-aktowa farsa.

Pocz. o godz. 6-ej



Stow. Sportowe „UNION”.

W środę, dnia 15 września 1926 roku o g. 8-ej w przy rzesistem oświetleniu toru

Udział biorą: **Boiocchi** — mistrz Włoch, **Schaffer** — mistrz Austrii, **van den Bosch** — mistrz Belgii, **Skułpiński** — mistrz Wrocławia, **Krollmann** — mistrz Śląska niem. oraz najlepsi miejscowi kolarze.

Plac Sportowy HELENÓW.

Międzynarodowe WYŚCIGI CYKLISTÓW

KONCERT

CENY MIEISC: Bilety wejściowe (siedzące, ławki i tarasy) zł. 2 —; dzieci, uczniowie i szeregowi zł. 1,25, teras A i trybuna otwarta zł. 3 —, trybuna kryta zł. 4 —, wewnątrz toru zł. 4 —, łozę zł. 6 —. Przeprowadź biletów u firmy Karol Klister i Syn, Sienkiewicza 25, tel. 7-22 w d. wyśc. od 6 w. na miejscu

NA SEZON SZKOLNY!!!

Księgarnia

F. Otelsberga, Piotrkowska 18, (w podwórzu) posiada wielki wybór podręczników szkolnych, nowych i używanych, po niskiej cenie dla szkół powszechnych oraz średnich.

Kupuje — zamienia stare podręczniki. Do każdej zakupionej książki wyżej 80 groszy dodaje się jeden kaset **zupelnie darmo.**

Księgarnia

Ludwika Fiszera **Łódź** Piotrkowska 47

zaopatrzyła skład swój obficie w

podręczniki szkolne

dla wszystkich szkół, oraz objęła skład główny Wydawnictw Sp. Akc.

„KSIĄZNIKA-ATLAS” **Łódź** Warszawa

na co zwraca szczególną uwagę okolicznych i miejscowych pp. nauczycieli, bibliotek i czytającej publiczności.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.



SILĘ ŻYCIOWĄ i ENERGJĘ

zawdzięcza tysiące chorych Odżywcze - Vitaminowej Dr Brauna

„SANAVITAN”

Sanaviton zawiera najważniejsze składniki odmładzające i podtrzymujące życie. Srodek niezbędny dla niedokarmionych, przepracowanych, nerwowych, chorych na różne choroby, rekonwalescentów, dla ciężarnych i karmiących kobiet, rachitycznych i skrotulicznych dzieci. Wielu lekarzy stwierdza cudowne wyniki odżywiania Sanavitonem. Cena paczki, zawierającej 250 gr., zł 8 — Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Sprzedaż hurtowa: Dr. Schuster & Kähler, Tow. Akc. Gdańsk. 4236-21

Lekarz Dentysta

R. Hanftwurdłowa

wznowiła przyjęcia Sienkiewicza 37

tel. 24-75.

1-1

Dr.

H. Szumacher

Choroby skórne weneryczne.

przyjmuje codziennie od 5-7 i pół po poł., w niedziele i święta od 11-1

6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 48-62.

745-2

Dla panienki

kształcącej się, jest **pokoił** z utrzymaniem. Trochę opieki. Pianino. Pomoc w językach i w muzyce. Sienkiewicza № 26, front, parter (gdzie kapelusze). 4942-1

Do sprzedania

2 piece do palenia kawy Gdańska 111. 41-2

2 pokojów z kuchnią

w okolicy Nawrot, Przejazd, Kilińskiego, Sienkiewicza i Juliusza poszukuję. Oferty sub „M. M.” do administ. pisma. Pośrednictwo pożądanę. 979-5

Właścicielka

pracowni sukien damskich

A. MASZKOWSKA

powróciła

Piotrkowska 117 — Tel. 30-03

przyjmuje zamówienia na: dogodnych warunkach. :

Dla pracującej inteligencji — ustępstwa.

M. PERLMUTROWA

Cegielniana 15. Telefon 29-39

Powróciła.

Przyjmuje od g. 10-1 i od 3.30-8.

Z dniem 15 b. m. został otwarty

Gabinet kosmetyki lekarskiej

(pod kierunkiem lekarza)

przy ul. Zachodniej 27, Tel. 16-44.

Masaż lekarski i kosmetyczny metodę prof. Lubecka. Odświeżanie i konserwacja cery Parówki. Usuwanie piegów, brodawek, wargów i t. p. **PIELĘGNACJA i BARWIENIE WŁOSÓW.** Radykalne leczenie łupieżu

Godziny przyjęć: od g. 4 do g. 7 wiecz.

Dr.

S. Niewiażski

choroby skórne, weneryczne

imoczościowe

Przyjmuje od 5-ej do 8-ej

Sienkiewicza 34

Dr. med.

E. Zelinsonowa

powróciła

Akuszeryja, choroby kobiece i weneryczne (wylaczenie u kobiet)

Przyjmuje od 12-3 ul. 6-go Sierpnia 1.

Dr. med.

Zygmunt

Datyner

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.

Piramowicza 11. (dawn. Olgieńska).

Tel. 48-95.

Kawa czytelnia

Piotrkowska 71

Birencwajkowej

i Sanłnowej

poleca ostatnie nowości w językach polskim, francuskim i rosyjskim

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla otarujących 1 zł. 50 groszy

NAUKA I WYCHOWANIE

DYPLOMOWANA

nauczycielka śpiewu solowego udziela lekcji. Ceny bardzo przystępne. Zasiada można od 4 do 7 wieczorem. Napiórkowskiego 40, m. 7. 4635-10-n

RUTYNOWANA Nauczycielka

powróciła i przyjmuje zgłoszenia na lekcje prywatne. Przygotowuje do szkół średnich; za rezultaty ręczy. Udziela również gry fortepianowej. Piotrkowska Nr. 128, front, m. 2, od godz. 9 i pół do 11 i od 5 do 6 i pół. 4920-1-n

DONIESIENIA ROZM.

POTRZEBNI

zdolni sprzedawcy, sprzedawczynie. — Zgłoszenia godziny 12-5 Związek strzelecki. Sienkiewicza 3-5. 1939-2-d

POTRZEBA

wychowawczyni - nauczycielka do dwóch chłopców. Kilińskiego Nr. 60, poprzeczna oficyna III piętro, m. 47. 4938-1-d

OKAZYJNIE

chcę nabyć ładne meble z jadalni i salonu w dobrym stanie. Oferty cub. „A. E.” do „Głosu”. 4943-1-d

PANIENKA,

która chciałaby się nauczyć kamasznicstwa i chłopcy, z których pierwszeństwo mają obeznani w fachu szewckim, mogą się zgłosić w wytwórni obuwi A. Lisowski, Piotrkowska Nr. 105. Telefon Nr. 16-01. 4949-1-d

TOKARZ

do drzewa oraz dziewczyna, lat 15, poszukiwani. E. Margolin, Piotrkowska Nr. 114. 4946-1-d

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

meble z pokoju stołowego. Nawrot 23, od godz. 10 — 11 i od 3 — 4 popoł. dozorca wskaże. 4948-2-k

DO SPRZEDANIA

4 wyroki z wystawienia A. Goldmana, Łódź, Piotrkowska 130, na sumę 4.000 zł. Wiadomość: K. Grünbaum, Piotrkowska Nr. 25. 4937-1-k

„FORD”

kretka, koloru granatowego, model 1925 r. w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania, ul. Piotrkowska Nr. 48, dozorca wskaże. 4945-1-k

LOKALE I MIESZKANIA

POKÓJ UMEBLOWANY

wynajme jednemu lub dwu panom. Senatorska 14, m. 10. 4911-2-m

7 - POKOJOWE

komfortowe mieszkanie w pierwszorzędnym domu przy ulicy Piotrkowskiej do oddania od zaraz. Oferty sub. „H. B. 17” do „Głosu Polskiego”. 4946-1-m

:: GIEŁDA PRACY ::

GOSPODYNI - KUCHARKA

z dobrymi świadectwami poszukuje pracy. Przejazd 23, Ochrona Kobiet. 4939-2

DLA MŁODZIEŻY

kształcącej się w Warszawie dwa pokoje umeblowane z całodziennym utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie. Wiadomość w Warszawie, Aleje Jerozolimskie Nr. 7, telef. 163-45, w Łodzi telef. 13-94. 4388-3-m